Prof. Dr hab. Ryszard Jaworski

**Przyznanie się niewinnego do zabójstwa** **„Prokuratura i Prawo” 2006r., nr 10.**

Przyznanie się sprawcy przestępstwa to dowód bezpośredni (dotyczy faktu głównego) i pierwotny (pochodzący od źródła stykającego się osobiście z relacjonowanym zdarzeniem). Taki dowód teoretycznie wystarcza do skazania, tym bardziej, że przeważnie podejrzany dostarcza również informacji o stronie podmiotowej czynu. Jest zatem rzeczą naturalną, że prowadzący postępowanie karne chciałby uzyskać przyznanie się podejrzanego.

Przyznanie się to także akceptacja odpowiedzialności karnej oraz napiętnowania ze strony otoczenia, zatem wydawać by się mogło, że przyznaje się tylko rzeczywisty sprawca, a nie uczyni tego człowiek niewinny, tym bardziej gdy dotyczy to zabójstwa, czynu zagrożonego najsurowszą karą i budzącego społeczną dezaprobatę.Czy tak jest rzeczywiście?

Odpowiedź na to pytanie ma jak najbardziej praktyczne znaczenie dla bieżącego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, bowiem prokurator, uzasadniając apelację od wyroku uniewinniającego w jednej ze spraw o zabójstwo użył argumentu: „niewinny nie przyznaje się do tego, czego nie popełnił”. Prokurator nie rozwinął swego stwierdzenia, nie wiadomo więc, czy formułując je odwoływał się do „wskazań wiedzy” czy też „wskazań doświadczenia życiowego”(art.7 k.p.k.). Ponieważ taki argument może być stosowany częściej, potrzebne jest sprawdzenie, czy uprawnione jest posługiwanie się rozumowaniem: „do przestępstwa przyznaje się tylko winny, a zatem jeśli X się przyznał, to jest winny”.

Najlepszym sposobem weryfikacji twierdzeń są fakty, a praktyka polskiego wymiaru sprawiedliwości z ostatnich lat dowodzi, że do zabójstwa przyznaje się niekiedy człowiek niewinny, a czasem nawet zostaje skazany. Zilustruję to paroma przykładami, niektóre znam osobiście, inne z literatury lub z publicystyki. Są to przypadki, w których niewinność początkowo przyznających się podejrzanych została potwierdzona przyznaniem się faktycznego zabójcy, a potem wynikami eksperymentu procesowego, podczas którego zabójca wskazywał ślady znane wyłącznie sprawcy.

**Przypadek I :** Sąd Okręgowy w Legnicy skazał w roku 2003 dwóch chłopców za zabójstwo popełnione w roku 2000, na kary po 12 lat pozbawienia wolności.[[1]](#endnote-1) Pomówieni zostali przez swego 14 – letniego kolegę, który, będąc zatrzymany przypadkowo po paru dniach od zdarzenia, podczas przesłuchania przyznał się do udziału w zabójstwie. Został on prawomocnie skazany przez Sąd Rodzinny i dla Nieletnich. Chociaż nieletni (a właściwie dziecko) odwołał swoje przyznanie, a jego starsi koledzy, w chwili czynu mający po 18 lat, nie przyznali się, to i tak wszyscy zostali skazani. Dopiero przyznanie się faktycznego zabójcy zmieniło bieg sprawy, rozpatrywanej wówczas przez sąd apelacyjny. Przez prawie 3 lata, trzej ludzie, którzy nie zdążyli nawet rozpocząć dorosłego życia, byli pozbawieni wolności.

**Przypadek II**

Jesienią 2000 r., dokonano w Szczecinie zabójstwa kobiety. Po paru tygodniach do tego czynu przyznała się kobieta, podając jako współsprawców konkubenta i jego kolegę. Cała trójka została aresztowana. Podejrzani od początku zaprzeczali zarzutowi i kilkakrotnie składali wnioski dowodowe domagając się wykonania ekspertyz poligraficznych. Prokuratura odrzucała ich wnioski, twierdząc, że badania takie są zabronione. Po kilku tygodniach kobieta odwołała przyznanie, ale prokurator uznał to za wybieg taktyczny i wniósł do sądu akt oskarżenia. W akcie oskarżenia opisano zdarzenie według wyjaśnień kobiety. Wątpliwości Sądu Okręgowego wzbudziła rozbieżność tych wyjaśnień z wynikami oględzin. Sąd uznał, że ekspertyza poligraficzna pomoże w rozstrzygnięciu sprzeczności. Badanie dwóch mężczyzn i kobiety było wykonane w grudniu 2003r., W czasie badania wszyscy oskarżeni byli w areszcie od prawie trzech lat.[[2]](#endnote-2). U obu oskarżonych w zapisach testu pytań kontrolnych nie wystąpiły reakcje fizjologiczne na pytania relewantne. Dla obu badanych wynik ekspertyzy był korzystny. Badania kobiety wykazały brak reakcji fizjologicznych po pytaniach dotyczących rzeczywistego rozmieszczenia śladów, co wykluczało jej udział w zdarzeniu. Wobec wszystkich badanych sformułowałem ponadto opinię łączną, w której wykluczyłem udział tych oskarżonych w napadzie[[3]](#endnote-3). Sąd uniewinnił oskarżonych wykazując przede wszystkim sprzeczność pierwszych wyjaśnień podejrzanej z innymi dowodami. Prokurator sprzeciwił się odrzuceniu przez sąd przyznania się podejrzanej kobiety, twierdząc, że „niewinny nigdy nie przyznaje się do przestępstwa”. Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację prokuratora. Drugi proces zakończył się ponownym uniewinnieniem oskarżonych dopiero w kwietniu 2008r. - oskarżeni byli uwięzieni od jesieni 2000 r. Wyrok jest prawomocny, faktycznych sprawców nie wykryto i wątpliwe, aby wykryto ich kiedykolwiek.

**Przypadek II**I

Do udziału w zabójstwie księdza w województwie świętokrzyskim, popełnionego w roku 2000**,** przyznała się nieletnia, wskazując 4 osoby jako współsprawców, zostały one aresztowane. Ponieważ wyjaśnienia nieletniej budziły wątpliwości, poddano podejrzanych badaniom poligraficznym. Mimo paromiesięcznego „pobytu” w areszcie, reakcje emocjonalne tych osób – zdaniem eksperta – wykluczały ich związek z zabójstwem. Z grupy nowo wytypowanych osób, ekspert trafnie zawęził ten krąg do jednej, która okazała się rzeczywistym zabójcą.[[4]](#endnote-4)

**Przypadek III:** 30 maja 2002r w Wałbrzychu zabito młodą dziewczynę. Po kilkunastu dniach przyznał się do tego przestępstwa bardzo młody mężczyzna[[5]](#endnote-5). Psycholog ocenił intelekt podejrzanego jako przeciętny, zaś jego otoczenie uważało go niedorozwiniętego, infantylnego, łatwowiernego. Ogólna relacja podejrzanego była zgodna ze skutkami zdarzenia Eksperyment procesowy, kierowany przez prokuratora, wykazał, że rekonstrukcja była niezgodna z rodzajem i rozmieszczeniem śladów ujawnionych podczas oględzin. Przyznanie to zostało uznane za niewiarygodne, okazało się, że ogólne fakty podejrzany znał z telewizji i relacji innych osób. Kontynuacja śledztwa doprowadziła do wykrycia faktycznego sprawcy. Przyznał się do zabójstwa, jego rekonstrukcja była prawie pełna, a istniejące wątpliwości zostały wyjaśnione podczas dalszych czynności w trakcie których ekspert wytypował drugie narzędzie zabójstwa, pomijane w wyjaśnieniach sprawcy. Zostało ono odnalezione w pomieszczeniu należącym do podejrzanego, były na nim jeszcze tkanki biologiczne ofiary.

**Przypadek IV**

Na początku września 2002r.w pobliżu Tczewa zamordowano 11 letniego chłopca, po tygodniu aresztowano podejrzanego. Wskazał go informator, być może dla uzyskania wyznaczonej nagrody. Podejrzany miał 24 lata, jego intelekt oceniono jako „upośledzenie umysłowe w stopniu lekkim”, ukończył szkołę podstawową specjalną, słabo czytał i pisał. Ponadto cierpiał na organiczne zaburzenia osobowości spowodowane urazem głowy. Podczas wizji lokalnej nie wskazał rozmieszczenia śladów zgodnego z ustaleniami oględzin. Następnie odwołał swe przyznanie, twierdząc, że został namówiony; obiecywano mu mundur wojskowy, a od dawna fascynował się wojskiem, chciał być komandosem, ale uznano go za niezdolnego do wojska. W pobliżu zwłok znaleziono nóż, a istniejący na nim ślad zapachowy psy zidentyfikowały jako należący do podejrzanego. Natomiast włosy znalezione na spodenkach ofiary nie pochodziły one od podejrzanego. Mimo sprzeczności ustaleń i luk dowodowych, wniesiono akt oskarżenia, a sąd wymierzył mu karę 15 lat pozbawienia wolności. We wrześniu 2005r., koło Pruszcza Gdańskiego zabito następnego chłopca w tym samym wieku. Sprawcę zatrzymano niecałe dwie godziny później.. Miał 28 lat. W jego plecaku znaleziono dwa noże, na jednym była krew ostatniej ofiary. Przyznał się do zabójstwa z roku 2002, podając wiele szczegółów nieznanych osobom postronnym, a zgodnych z wynikami oględzin[[6]](#endnote-6).

Opisane kazusy dowodzą, że zdarzają się przyznania ludzi niewinnych do zabójstw, zatem twierdzenie prokuratora, o którym wspomniano na wstępie, jest nieprawdziwe i aby to wykazać wystarczyłby jeden przykład. Są to zdarzenia sporadyczne, trudno oszacować ich liczbę w skali kraju, gdyż nie gromadzi się tego rodzaju danych, informacje o nich docierają przypadkowo: tylko jeden z nich przedstawiony był w ogólnopolskich środkach masowego przekazu, dwa (z Legnicy i Odrowążka) opisano tylko w prasie lokalnej, a o przypadku z Wałbrzycha nie pisano nigdzie. Zatem nawet liczba skazań ludzi, których niewinność wykazało przyznanie się faktycznego sprawcy, może być większa.

Wyjaśnienia podejrzanego są weryfikowane w toku śledztwa i zapewne większość fałszywych jest na tym etapie odrzucana jako niewiarygodne. Potwierdzają to przypuszczenie niektóre opisane kazusy, w których prokuratorzy dokonali weryfikacji wyjaśnień poprzez eksperyment procesowy lub ekspertyzę poligraficzną ustalając fałszywość przyznania się, dzięki czemu nie doszło do oskarżenia niewinnych, a równocześnie wykryto faktycznego zabójcę.

Bez wątpienia liczba fałszywych przyznań do zabójstwa jest w Polsce większa niż podane przypadki. Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, w doktrynie zdarzają się głosy podważające sens dążenia do weryfikacji przyznania się, gdyż A. Gaberle stwierdza: „Celem postępowania karnego jest jednak wykrycie sprawcy przestępstwa i udowodnienie mu winy, a sprawdzanie niewinności innych osób zmierza do ustalenia, kto jest przestępcą a komu nie można postawić zarzutu. Eksponowanie tego, co jest efektem ubocznym postępowania dowodowego, jako zalety badań poligraficznych, przesłania to, czemu ono przede wszystkim miałoby służyć”.[[7]](#endnote-7)

Nasuwa się pytanie, dlaczego niewinni przyznają się do tak poważnego przestępstwa, którego popełnienie stawia sprawcę poza społeczeństwem? Jakie czynniki na to wpływają? W innych krajach uznaje się to za poważny problem nie dlatego, że zdarzenia takie są częste, ale z uwagi na ich skutki procesowe oraz nasuwające się wątpliwości odnośnie sposobu prowadzenia przesłuchań. S. Kassin szacuje, że w USA zdarza się rocznie od 35 do 600 fałszywych przyznań.[[8]](#endnote-8) Duża rozbieżność tych liczb sama w sobie wskazuje na trudności z rozpoznaniem zjawiska.

Jako podstawową przyczynę przyznania się niewinnego wskazuje się stosowanie nacisku psychicznego podczas przesłuchania. Wymuszanie przyznania występuje nawet w Anglii, uchodzącej przecież za wzór prawidłowej relacji między policją a obywatelem. W literaturze psychologicznej, dostępnej obecnie w języku polskim, są opisywane przypadki tzw. „Czwórki z Guildford i „Szóstki z Birmingham”.[[9]](#endnote-9) W obu sprawach podejrzanym zarzucono podłożenie bomb i spowodowanie śmierci wielu osób. W obu sprawach wszyscy podejrzani przyznali się i w obu zostali skazani na dożywotnie pozbawienie wolności. Po kilkunastu latach okazało się, że obydwa zamachy spowodowali zupełnie inni ludzie. Wiosną 2006 roku premier rządu brytyjskiego w telewizyjnym wystąpieniu publicznie przeprosił wszystkich skazanych[[10]](#endnote-10) .

W roku 1986 uchwalono w Anglii „Ustawę o policji i dowodach w sprawach karnych”. Zdaniem ustawodawcy jej przepisy zagwarantują, że podejrzani nie będą poddawani niezgodnym z prawem naciskom, podstępom czy nadużywaniu władzy ze strony policji..[[11]](#endnote-11) Wprowadziła ona nowe regulacje co do: sposobu zatrzymania podejrzanych, osadzenia ich w areszcie, przeprowadzania wywiadów i przesłuchań, miała ona zapewnić gwarancje bezpieczeństwa dla podejrzanych oraz policjantów. Specjalny zbiór przepisów gwarantuje, że podejrzani nie będą poddawani niezgodnym z prawem naciskom, podstępom czy nadużywaniu władzy ze strony policji. W przypadku podejrzanych mało odpornych psychicznie policja musi wezwać niezależną i odpowiedzialną osobę trzecią aby zapewniła podejrzanemu wsparcie podczas przesłuchania. W praktyce są to najczęściej pracownicy socjalni. Ponadto ustawa wprowadza nakaz rejestrowania wszystkich przesłuchań na magnetofonie[[12]](#endnote-12). Mimo kilkunastu lat obowiązywania ustawy, praktyka nadal nie jest zadowalająca[[13]](#endnote-13).

Jak to się stało, że w Anglii przyznali się wszyscy zatrzymani, skoro żaden z nich nie był sprawcą? Dlaczego sądy angielskie nie potrafiły trafnie ocenić tego przyznania się, nie oceniły go na tle dowodów rzeczowych, dlaczego odrzucono alibi wszystkich oskarżonych?

W polskiej kryminalistyce pisze się głównie o tym, jak uzyskać przyznanie podejrzanego, a odwołanie przyznania traktuje się jako wybiegi sprawcy. Natomiast o fałszywym przyznaniu pisał Z. Czeczot, stwierdzając, że takie przyznanie najczęściej zdarza się u osób z zaburzeniami intelektu, zwłaszcza u oligofreników. Osobnik taki, będąc podatnym na sugestię, odpowiada twierdząco na wszystkie pytania przesłuchującego. Jest to człowiek podatny na wpływy z zewnątrz na skutek nowej, skomplikowanej sytuacji (fakt aresztowania, nieznane otoczenie, niepewność). Osoba upośledzona może nabrać tak silnego przekonania o swym sprawstwie, że skorygowanie go w kolejnych przesłuchaniach będzie niemożliwe[[14]](#endnote-14). Fałszywe przyznanie może nastąpić nie tylko u osób psychicznie anormalnych, ale także (i to z wielu różnych przyczyn) u osób normalnych lub wykazujących tylko lekkie zaburzenia psychotyczne. Z. Czeczot wskazywał opracowania zagraniczne podejmujące szerzej to zagadnienie i akcentował, że nie powinno być ono przedmiotem badań tylko dla psychiatrów, ale i dla prawników, ponieważ nieprawdziwe wyjaśnienia są podstawą decyzji procesowych, często wpływają na zaniechanie gromadzenia innych dowodów, nawet bywają przyczyną błędnego skazania. Podane przykłady potwierdzają spostrzeżenia tego Autora.

Autorzy bardzo dobrego opracowania dotyczącego wiarygodności zeznań i wyjaśnień, wydanego niedawno w języku polskim, wyróżnili kilka typów fałszywego przyznania się[[15]](#endnote-15):

1. Dobrowolne fałszywe przyznanie się. Są to przyznania następujące bez żadnego zewnętrznego nacisku. Ludzie tak postępujący widzieli relację w telewizji lub czytali o zdarzeniu w prasie, sami się zgłaszają, twierdząc, że są sprawcami. Może być kilka powodów takiego postępowania:

* patologiczne pragnienie by zyskać „sławę”, co z punktu widzenia psychologii nazwalibyśmy potrzebą podniesienia własnej samooceny (nawet za cenę pozbawienia wolności); Taki przyczyny podawane są też w polskiej literaturze.
* dążenie do złagodzenia poczucia winy występujące najczęściej u osób depresyjnych;
* niezdolność odróżniania faktów od fantazji, do czego są skłonne osoby chore na schizofrenię;
* ocena, że nie ma możności udowodnienia własnej niewinności, zatem przyznanie ma złagodzić karę;
* chęć ochrony prawdziwego przestępcy;
* chęć ukrycia innego, poważniejszego przestępstwa.

1. Wymuszone uległe przyznanie się. Jest ono wynikiem nacisków wywieranych podczas przesłuchań. Człowiek przyznaje się, aby uniknąć trudnego do wytrzymania stresu kolejnych przesłuchań.

3. Wymuszone zinternalizowane przyznanie się. Polega ono na tym, że przesłuchiwany zaczyna wierzyć, że popełnił zarzucane przestępstwo, chociaż wcale nie pamięta, aby się go dopuścił. Przyczyną może być m.in. „lęk społeczny”, tj. obawa przed nawiązywaniem i utrzymywaniem kontaktów z innymi ludźmi.[[16]](#endnote-16)

Wszyscy podejrzani w opisanych kazusach uzasadniali przyznanie się naciskiem psychicznym podczas policyjnego przesłuchania i różnymi obietnicami[[17]](#endnote-17). Tymczasem, zdaniem niektórych, stosowanie nacisku psychicznego podczas przesłuchania jest niemożliwe, gdyż – jak pisze A. Gaberle: „przesłuchujący powinien być nastawiony raczej na rozładowywanie a nie nasilanie pobudzenia; przecież tworzenie przy przesłuchaniu „sytuacji nacisku” przez przesłuchującego oceniać trzeba z punktu widzenia ewentualnego wyłączenia swobody wypowiedzi (art. 171 § 6 kpk)”[[18]](#endnote-18)..

Nasuwa się pytanie: dlaczego przyjmuje się takie przyznanie za bardziej wiarygodne niż ślady znalezione na miejscu zdarzenia? Przecież już wiele lat temuSąd Najwyższy wymagał weryfikacji przyznania się, a w literaturze podkreślano konieczność dalszego zbierania dowodów, mimo przyznania się podejrzanego[[19]](#endnote-19). Zwracano uwagę, że zmiana wyjaśnień na rozprawie oznacza, że przyznanie się budzi wątpliwości, nie można oprzeć się wówczas na wyjaśnieniach z postępowania przygotowawczego.[[20]](#endnote-20)

Wprawdzie liczba przypadków przyznania się niewinnego jest niewielka, a skazań znikoma, to znajomość akt paru innych podobnych (nieopisanych tutaj) spraw upoważnia do wskazania pewnych cech wspólnych:

1. Funkcjonuje dogmat podany na wstępie, że niewinny się nie przyznaje, zwłaszcza do zabójstwa (co tym bardziej uzasadnia potrzebę jego weryfikacji);
2. Ignorowane są ustalenia dokonane podczas oględzin, a nadmierne znaczenie nadaje się wyjaśnieniom podejrzanego ze śledztwa, W akcie oskarżenia w jednej z opisanych spraw napisano:

„W toku postępowania przeprowadzono badania zabezpieczonych na miejscu zdarzenia licznych śladów: linii papilarnych, spodów obuwia, zapachowych, biologicznych, fizyko- chemicznych. Badania te nie wykazały zgodności tych śladów z materiałem porównawczym pobranym od podejrzanych, nie oznacza to jednak, że należy wykluczyć ich obecność na miejscu zdarzenia. Jak wynika z dodatkowej opinii traseologicznej na miejscu ujawniono ślady spodów obuwia pochodzące od 15 osób. Zachodzi zatem podejrzenie, iż pierwotnie znajdujące się tam ślady sprawców zostały zatarte przed przybyciem grupy dochodzeniowo - śledczej i przed dokonaniem prawidłowego zabezpieczenia miejsca zdarzenia. Nadto wskazać należy na poparcie powyższej tezy, iż badaniom daktyloskopijnym poddano linie papilarne zabezpieczone podczas oględzin samochodu Andrzeja Ż. W trakcie badań nie stwierdzono, aby zabezpieczone linie papilarne pochodziły od podejrzanych, a przecież nie ulega wątpliwości iż przebywali oni w tym samochodzie, zwłaszcza Kazimierz P.”

W uzasadnieniu postanowienia o przedłużeniu tymczasowego aresztowania, sędziowie Sądu Okręgowego napisali: „W świetle dotychczas zebranego materiału dowodowego w sprawie wina oskarżonych jest w dużym stopniu uprawdopodobniona. Wynika ona z zeznań nieletniego, wizji lokalnej z jego udziałem, z opinii z zakresu badań traseologicznych, osmologicznych….. Wyniki ekspertyz potwierdzają obecność podejrzanych w mieszkaniu..” Tymczasem, w akcie oskarżenia podano zupełnie odmienne wyniki tych opinii.

Sąd Okręgowy, w uzasadnieniu wyroku, podzielił prokuratorską ocenę dowodów:

„Oskarżeni nie pozostawili na miejscu zdarzenia żadnych odcisków palców. Mogli używać rękawic, o czym nieletni Łukasz N. nie musiał wiedzieć. Na miejscu zdarzenia ujawniono kawałek gumy z rękawicy tego typu. Być może oskarżeni mieli takie rękawice na rękach, które bez problemu można ukryć w kieszeniach swego ubrania. Oskarżeni zostali zatrzymani po kilku dniach od zdarzenia. Zatem mogli pozbyć się rękawic, ubrania i obuwia, w który byli w dniu zdarzenia w mieszkaniu pokrzywdzonego. W tej sytuacji policja nie była w stanie ujawnić śladów biologicznych, które umożliwiłyby identyfikację sprawców, tj. oskarżonych.”

1. Nie docenia się negatywnego wyniku eksperymentu procesowego, unika się wyciągania wniosku z rozbieżności pomiędzy wyjaśnieniami a śladami. W sprawie z Legnicy, wyjaśnienia rzekomego „sprawcy ” były sprzeczne ze śladami ujawnionymi podczas oględzin (droga wejścia sprawców do budynku). Podobnie jest w dwóch innych sprawach. Dowodem, że pozwoliłoby to wcześniej ocenić przyznanie jako fałszywe, jest podany kazus z Wałbrzycha.

Wydaje się niezbędne podniesienie umiejętności pracowników wymiaru sprawiedliwości w rozpoznawaniu osób mało odpornych psychicznie, podatnych na sytuacje stresowe i na sugestie. Niezbędny jest większy krytycyzm w ocenie dowodów w postępowaniu przygotowawczym. Niestety, nie sprzyja temu odchodzenie z zawodu doświadczonych prokuratorów, zniechęconych instrumentalnym traktowaniem ich funkcji, częstymi zmianami podstawowych priorytetów działania instytucji i przeciążeniem pracą[[21]](#endnote-21).

1. Sąd Okręgowy w Legnicy, sygn. akt III K 101/01. [↑](#endnote-ref-1)
2. Sąd Okręgowy w Szczecinie III K 248/02; III K 269/04. [↑](#endnote-ref-2)
3. Zapisy z ekspertyz wykonanych w tej sprawie zamieszczone są w monografii R. Jaworski, *„Multi- subject polygraph examination”,* Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008 r., s. 108-119. [↑](#endnote-ref-3)
4. Sygn. akt V Ds. 33/01/s, Prokuratura Okręgowa w Kielcach. Przykład ten podaje J. Bieńkuński . Badania poligraficzne w Siłach Zbrojnych, wydanie własne Autora, Warszawa 2003, str. 90. [↑](#endnote-ref-4)
5. Prokuratura Rejonowa w Wałbrzychu, 2 Ds. 2175/02 [↑](#endnote-ref-5)
6. R. Socha; Zabójca w sensie formalnym, „Polityka” nr23 (2557) z dnia 10 czerwca 2006r. [↑](#endnote-ref-6)
7. A. Gaberle,. W kwestii badań poligraficznych w polskim procesie karnym, „Państwo i Prawo” 2002, nr 4, s.30. [↑](#endnote-ref-7)
8. S.M. Kassin, The psychology of confession evidence, „American Psychologist” 1997, nr 52, s.221-233 (cyt. Za A. Memoni inni: „Prawo i psychologia” Gdańsk 2003). [↑](#endnote-ref-8)
9. A. Memon, A. Vrij, R. Bull. „Prawo i psychologia”, Gdańsk 2003, s. 163. [↑](#endnote-ref-9)
10. M. Kazimierczyk; Tony Blair przeprasza, „Gazeta Wyborcza” z dnia 10 lutego 2006 . [↑](#endnote-ref-10)
11. Ibidem. [↑](#endnote-ref-11)
12. A. Memon, A. Vrij, R. Bull. „Prawo i psychologia”, Gdańsk 2003, s. 163. [↑](#endnote-ref-12)
13. Tamże, s. 176. [↑](#endnote-ref-13)
14. Czeczot, Z. (współautor), „Zarys kryminalistyki”, Warszawa 1972, s. 95; Czeczot, Z (współautor), „Kryminalistyka ogólna’, Wyd. Comer, Toruń 1996, s.160.; Czeczot, Z , Fałszywe samooskarżenie, „Problemy kryminalistyki” 1964, nr 49., s. 320. [↑](#endnote-ref-14)
15. A. Memon, A. Vrij, R. Bull. „Prawo i psychologia”, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003. [↑](#endnote-ref-15)
16. A. Memon i inni, op.cit., s. 172 . [↑](#endnote-ref-16)
17. Skazani z Legnicy podawali, że przesłuchiwano ich techniką „hukowania”. W podręcznikach kryminalistyki nie ma opisu tej techniki, stanowi ona zapewne osiągnięcie polskiej kryminalistyki. [↑](#endnote-ref-17)
18. A. Gaberle W kwestii badań poligraficznych w polskim procesie karnym, „Państwo i Prawo” 2002, nr 4, s.21 [↑](#endnote-ref-18)
19. H. Popławski, Przyznanie się do winy, „Palestra” 1988, nr 4, s.44. [↑](#endnote-ref-19)
20. Z. Gostyński i inni: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, tom II, Dom Wydawniczy ABC. [↑](#endnote-ref-20)
21. Tak w zawodzie prokuratora jak i policjanta doświadczenie jest niezwykle cennym walorem pracownika, nie dającym się zastąpić najlepszym przygotowaniem teoretycznym, niestety ciągle jest on w Polsce niedoceniany. [↑](#endnote-ref-21)